

## Węgierski faszyzm. Odrodzenie: fakt czy histeria?

Autor tekstu: Szabolcs Szilagyi

**O**dradzanie faszyzmu nie jest problemem wyłącznie Węgier. Warto sobie uświadomić, że w ostatnich mniej więcej piętnastu latach także w innych krajach Europy – np. we Włoszech czy Austrii – organizacje neonazistowskie nie tylko powstają, ale gdzieś tam nawet sięgają po władzę.

Mniej więcej 18 lat temu, wraz ze zmianą ustroju politycznego, odżyły nadzieje na zmianę postanowień Traktatu w Trianon, a mówiąc dokładniej – na odzyskanie terytoriów utraconych po I wojnie światowej w wyniku tegoż właśnie Traktatu. W 1920 roku powstało bowiem Królestwo Węgier, obejmujące zaledwie część dawnej monarchii austro-węgierskiej. Węgry straciły wówczas nie tylko dwie trzecie terytorium, ale także dostęp do morza i ponad połowę dawnej ludności (pozostało 8 z 21 milionów), przy czym aż 5 milionów Węgrów znalazło się poza granicami nowego państwa.

(Przypomnę: podpisany 4 czerwca 1920 został podpisany w Wersalu-Trianon traktat pokojowy między Węgrami a państwami Ententy: Wielką Brytanią, Francją, Włochami, Rumunią, późniejsza Jugosławią, Czechosłowacją i Polską. Traktat określał sytuację państwa węgierskiego.)

Przy podpisywaniu Traktatu politycy francuscy (Georges Clemenceau) otwarcie, ale kłamiwie przyrzekli Węgom możliwość jego rewizji w oparciu o kryterium etnograficzne i statut Ligi Narodów.

W okresie międzywojennym rewizja traktatu stała się głównym celem polityki zagranicznej Węgier i przyczyniła się do zbliżenia z Hitlerem. Wojenny sojusz w czasie II wojny światowej dał Węgom złudzenie odzyskania dawnej wielkości kraju. Jednocześnie jednak nie wolno zapominać, że we wrześniu 1939 Horthy nie zgodził się, by przez terytorium Węgier przeszły oddziały Wehrmachtu, maszerujące na Polskę. W kolejnych latach wojny jedynym pozytywnym aspektem sojuszu Hitlera z Horthym była możliwość udzielania na terytorium Węgier skutecznego schronienia Polakom uciekającym przed Gestapo.

Dążenie do rewizji, pragnienie odzyskania utraconych terenów zbiegło się z nasileniem antysemityzmu. Jest też historycznym faktem, że narastający faszyzm wyrządził nieporównywalnie większe spustoszenie niż późniejszy realny socjalizm. I tak w latach II wojny światowej na skutek faszystowskiego terroru śmierć poniosło blisko 600 tys. Żydów (w większości dzieci, kobiet i starców). Dla porównania: liczba wszystkich ofiar wojny to 900 tys. Natomiast liczba ofiar Urzędu Bezpieczeństwa w latach 50. i po 56. roku to kilka tysięcy osób. Oczywiście żadne porównania statystyczne nie mogą usprawiedliwiać ani dążenia do odzyskania dawnego terytorium ojczyzny, ani tym bardziej zbrodni katów służby bezpieczeństwa. Ale fakty są faktami.

Tyle o przeszłości!

Obecnie to już nie Hitler, lecz węgierscy spadkobiercy jego idei obiecują współobywatelom, że odbiorą dawne węgierskie miasta Słowakom, Ukraińcom, Rumunom, Serbom i Chorwatom. Póki ogranicza się to do śpiewów przy ognisku lub przy szklanicy wina w gospodzie, to w słowach o marzeniu, by „czołgiem przemaszerować przez Rumunię” nie ma tak naprawdę nic groźnego. Ale gdy dziewczęta i chłopcy w czarnych mundurach i glanach składają przysięgę na faszystowskie symbole i idee, wtedy takie zjawisko jest nie tylko czymś anachronicznym w czasach Unii Europejskiej, ale jest też niezmiernie niebezpieczne.

Niektórzy politolodzy uważają, że faszystowskie „ekscesy” są sporadyczne, a mówienie o odradzaniu się faszyzmu to tylko „medialna histeria”. Owszem — zdarzają się napaści na Żydów czy Romów, ale nie jest to zjawisko masowe. Skrajna prawica nie ma też w parlamencie swojej reprezentacji.

Inni zaś analitycy biją na alarm. Nawet niemieckie gazety piszą o jawnym faszystowskim terrorze na Węgrzech, co oznacza, że dzisiaj oburzają się te Niemcy, których węgierscy brunatni byli niegdyś tylko pilnymi uczniami. To prawda, że Niemcy potrafili wyciągnąć wnioski, rozliczyć się z faszystowską przeszłością, natomiast pewna część Węgrów do dziś nie chce przyznać, że ich kraj był ostatnim sojusznikiem Hitlera i że węgierscy faszyci z przykładną dyscypliną dostarczyli do komór gazowych 600 tys. węgierskich obywateli.

Niedawno w Brukseli węgierski europarlamentarzysta, Csaba Tabajdi apelował do wszystkich demokratycznych sił o wspólne przeciwstawianie się brunatnej ekspansji, jaka pojawia się w Europie. Następnego dnia po wystąpieniu Tabajdiego siedziba jednego z oddziałów partii socjalistycznej została obrzucona granatami o 500 metrowej sile rażenia. Na szczęście granaty nie wybuchły.

Dziś najgroźniejszym zjawiskiem na Węgrzech jest istnienie i rozwój skrajnie prawicowej organizacji paramilitarnej o nazwie Magyar Gárda (Gwardia Węgierska). Postuluje ona konieczność odzyskania terytorium Węgier w granicach sprzed traktatu w Trianon oraz zrobienia porządku z mniejszością romską. Została założona w 2006 roku przez ekstremalnie prawicową partię Jobbik (Bardziej w Prawo). Początkowo liczyła 56 członków. W tym roku przysięgę złożyło 630 nowych, w kolejce czeka 6.000 osób.

Magyar Garda to ludzie młodzi i w średnim wieku oraz wielu starszych. Ich flagi – najczęściej flagi Arpadów, w biało-czerwone pasy – tych samych, których używali Strzałokrzyżowcy, węgierscy naziści, którzy własnymi rękami wepchnęli do pociągów do Auschwitz 400 tys. Żydów, spychali ich z mostów lub strzelali do nich na brzegu Dunaju. Magyar Garda używa wielu emblematów odziedziczonych po Strzałokrzyżowcach, podobne mają mundury, modlitwy i parady. Ich pozytywne wzorce liczą ponad 1000 lat. Są to plemiona Madziarów ze wschodu pod wodzą Arpada. Magyar Garda obsesyjnie poszukuje czystych etnicznie wzorców, nieskażonej „węgierskości”. Stąd ich pozdrowienia i rytuały pochodzą z czasów głębokiego średniowiecza. Powtarzają się słowa: jeden naród, jedna religia, jedna ojczyzna.

Organizacją sprzymierzoną z Magyar Garda jest Goy Motorcyclists (Zjednoczenie Goj Motocyklistów), która gromadzi tylko nie-Żydów. Od czasu do czasu robią rajd przez główne ulice Budapesztu na swoich wielkich maszynach ze swastykami albo znaczkami SS.

Na ulicach Budapesztu maszerują „gwardziści”. Niedawno został rzucony koktajl Mołotowa do sklepika, którego właścicielem jest Żyd. Terroryzują także Romów i homoseksualistów. Faszystowskie burdy stają się coraz częstsze.

Co na to władza?

Premier Węgier, socjalista, Ferenc Gyurcsány powiedział: „Pytacie mnie, dlaczego przywiązujemy tak duże znaczenie do zjawisk skrajnie prawicowych. Otóż z dwóch powodów. Przede wszystkim dlatego, że nauczyła nas tego historia. Ale też dlatego, że niezależnie od tego, co działo się w ciągu ostatnich 17 lat, obecnie te małe skrajne grupki mają coraz większy wpływ, bowiem współpracują ze znaczącą opozycyjną partią parlamentarną.” (Chodzi o partię Fidesz Viktora Orbana). Premier ostrzega: w roku 1936 wódz Strzałokrzyżowców, Ferenc Szálasi nie miał nawet tylu zwolenników, ilu mają założyciele dzisiejszej Gwardii Węgierskiej. Cztery lata później regent Miklós Horthy wciągnął ich do władzy. Węgrzy wiedzą, co się stało 5 lat później, 16 października 1944 roku – słynny pucz Strzałokrzyżowców.

Cała nadzieja w tym, że Węgrzy faktycznie wiedzą, do czego może doprowadzić skrajna prawica. Wiedzą, ale kto wie, czy w dobie światowego kryzysu finansowego przypomną sobie, iż skrajne polityczne upiory budzą się właśnie w takich warunkach? Czy Węgrzy pamiętają starożytną sentencję: *historia est magistra vitae...*?

Zobacz także te strony:

[Przeciwko faszyzmowi na Węgrzech](#)

### **Szabolcs Szilagyi**

Ur. 1942. Emerytowany węgierski dziennikarz, pisarz, posiadający także obywatelstwo polskie. W latach 60. muzyk jazzowy. Redaktor muzyczny Węgierskiego Radia (1971-1974). Był redaktorem naczelnym wydawanego w Otwocku tygodnika 7 dni - Mazowiecki Tygodnik Regionalny. Autor 10 książek na Węgrzech i w Polsce. Pierwszy redaktor naczelnym i założyciel dziennika Metropol. Był korespondentem warszawski Węgierskiego Radia i Telewizji oraz BBC (1979-1984, 1993-1997), attache prasowy i kulturalny Ambasady Węgier (1989-1993). Działacz na rzecz kultury, członek Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu, pasjonat muzyki i gry na harmonijce ustnej oraz trąbce. Honorowy obywatel węgierskiego Nyirbator, miasta rodu Batorych i międzynarodowego festiwalu bluesowego. Związany z Krajową Agencją



Prasową i Fotograficzną MWMEDIA. Jest on jednym z założycieli otwockich spotkań bluesowych o nazwie "Rzępoły Otwockie". Członek Polskiego Stowarzyszenia Bluesowego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-12-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6254) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6254>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)